Cena egz. 30 Mk. z dodat. ilustr. 50 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**
Nr. 28. Kraków, dnia 9. lipca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na III. kwartał 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu.

Sejm ustawodawczy uchwalił nową ordynację wyborczą do Sejmu i do Senatu i oparł ją w myśl Konstytucji z 17 marca 1921 r. na powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcjonalnym systemie głosowania. Czynne prawo wyborcze do Sejmu przyznano każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej, bez różnicy płci, po ukończeniu 21 roku życia. Pozbawieni tego prawa są ci obywatele, którzy stoją pod kuratelą, popadli w konkurs, lub byli karani za pewne przestępstwa lub zbrodnie. Wybieranymi zaś do Sejmu mogą być wszyscy ci, którzy posiadają czynne prawo głosowania i wojskowi w służbie czynnej, o ile ukończyli 25 lat.

Przyszły Sejm ma liczyć 432 posłów.

Całe Państwo podzielone zostało na 68 okręgów wyborczych, a okręgi wyborcze podzielono na obwody głosowania po 2000 mieszkańców najwyżej. Wybory mają się odbyć najwcześniej w 78 dniu od ich rozpisania i to w niedzielę. Dla przeprowadzenia wyborów postanawia się jedną państwową Komisję wyborczą, dla poszczególnych okręgów wyborczych osobne okręgowe komisje wyborcze, wreszcie obwodowe komisje wyborcze dla obwodów wyborczych. Nadzór nad czynnościami Komisji wyborczych sprawować będzie generalny komisarz wyborczy.

Kandydatów zgłasza się najpóźniej 30 dni przed wyborami na ręce przewodniczącego komisji okręgowej i to na piśmie, podpisanem przez conajmniej 150 wyborców. Od kandydatów wymagana jest pisemna zgoda na kandydowanie. W jednym i tym samym okręgu wyborczym nie można być umieszczonym na dwóch lub więcej listach.

Ponieważ wskutek zmian dotychczasowego sposobu przydziału mandatów, komisje okręgowe nie wyczerpują pełnej ilości, t. j. 432 mandatów, przeto obok list okręgowych nowa ordynacja wyborcza przewiduje państwowe listy kandydatów, które dopełniają skład Sejmu do liczby 432.

Listę państwową zgłasza pisemnie 1000 wyborców po 500 z dwóch okręgów, lub 5 posłów z ustępującego Sejmu na ręce Generalnego Komisarza wyborczego w Warszawie, nie później niż 40 dni przed dniem wyborów i to imieniem danego stronnictwa lub bloku (połączenia w jedną listę) stronnictw.

Listy okręgowe zgłaszają przez swego pełnomocnika przystąpienie do listy państwowej odnośnego stronnictwa lub bloku, przyczem brzmienie stronnictw lub bloków okręgowych musi być identyczne z brzmieniem stronnictw lub bloków stronnictw listy państwowej. Do danej listy państwowej może przystąpić tylko jedna lista z okręgu. Tworzenie związków list w okręgach jest niedopuszczalne. Również nie można wiązać list państwowych między sobą.

Listy państwowe otrzymują liczby porządkowe, według kolejności ich składania. Listy okręgowe otrzymują liczbę porządkową listy państwowej. W ten sposób wszystkie listy jednego stronnictwa mają jedną i tę samą liczbę porządkową w całem Państwie.

Po dokonaniu głosowania, komisje obwodowe zliczają głosy i odsyłają podpisane protokoły komisjom okręgowym, poczem odbywa się przydział mandatów w okręgach wyborczych, czyli t. zw. pierwsze skrutynium, a więc zlicza się wszystkie ważnie oddane głosy na poszczególne listy kandydatów, a łączną sumę głosów wszystkich list dzieli się przez liczbę przyznanych okręgowi ordynacją wyborczą mandatów i w ten sposób otrzymuje się okręgowy dzielnik wyborczy. Następnie dzieli się liczbę głosów, które padły na poszczególne listy przez ten dzielnik okręgowy i otrzymamy pełny iloraz jest liczbą mandatów z danej listy. Np. w okręgu 8-mandatowym na listę 1 padło 47.000 głosów, na listę 2 padło 39.000 głosów, na listę 3 padło 19.000 głosów, na listę 4 padło 15.000 głosów, na liste 5 padło 13.000 głosów na liste 6 padło 9000 głosów, na liste 7 padło 8000 głosów, na liste 8 padło 5000 głosów, na listę 9 padło 4000 głosów, na listę 10 padło 3000 głosów; razem 162.000 głosów. — 162.000 : 8 = 202 50, dzielnik okręgowy wynosi zatem 20250. — Liście 1. przydziela się 2 mandaty, bo dzielnik 20.250 mieści się w liczbie otrzymanych głosów 47.000 pełne dwa razy.

Liście 2 przydziela się 1 mandat, bo dzielnik 20.250 mieści się w liczbie otrzymanych głosów 39.000 pełny tylko jeden raz.

Listy 3 — 10 nie otrzymują mandatów, tak, że nieprzydzielonych 5 mandatów przekazuje okręgowa komisja wyborcza państwowej komisji wyborczej, celem rozdania tych mandatów z list państwowych.

Nadchodzące wybory, przeprowadzone na podstawie uchwalonej obecnie ordynacji wyborczej, mogą nam przynieść wielkie niespodzianki. N. p. miasto Kraków, któremu przydzielono 4 mandaty, może wobec rozbicia mieszkańców na drobne partje przy skrutynium pierwszem czyli okręgowem nie otrzymać żadnego mandatu. Liczba mandatów z wszystkich okręgów może nie przekroczyć cyfry 200 tak, że do rozdziału z list państwowych pozostanie przeszło 232 mandatów.

Przy rozdziale mandatów z list państwowych, czyli przy t. zw. drugiem skrutynium, wchodzą w rachubę tylko te listy państwowe, których stronnictwa względnie bloki wybrały posłów przynajmniej w 6 okręgach, a za podstawę obliczeń bierze się cyfry wszystkich ważnie oddanych głosów na listy okręgowe, które zostały przyłączone do list państwowych, a ilość mandatów wypośrodkowywuje systemem de Hondta, który to system daje tem większe korzyści w stosunku nie prostym ale progresyjnym, im więcej dana lista głosów zdobyła, jak przy wyborach w roku 1919, przyczem całe państwo uważa się za jeden wielki okręg wyborczy. A więc sumy głosów poszczególnych stronnictw o ważnych listach państwowych dzieli się przez 1, 2, 3, 4, 5, 6 itd., a ilorazy się szereguje w porządku malejącym i obdziela kolejno mandatem, aż do wyczerpania mandatów.

Ponieważ ilość mandatów przydzielonych z list państwowych w drugiem skrutynium nie może przenosić ilości mandatów z okręgów, więc z obcinków powstaje reszta mandatów nieprzydzielonych. Tę pozostałą resztę mandatów, przydziela się w 3-ciem skrutynium tym samym listom, które uczestniczyły w 2 skrutynium, także systemem de Hondta, tylko, że za podstawę obliczeń bierze się już nie sumy głosów, tylko sumy mandatów uzyskanych w 1 i 2 skrutynium.

Wprowadzenie państwowych list kandydatów przynosi korzyści w stosunku progresyjnym wielkim stronnictwom, a krzywdzi niepomiernie stronnictwa drobne. Mniejsze stronnictwa mają obecnie do wyboru dwie drogi wyjścia, albo starać się jeszcze listy państwowe w trzeciem czytaniu obalić, albo wziąć udział w korzyściach z progresji wielkich list, przez zawieranie z pokrewnemi stronnictwami możliwie sprawiedliwych bloków wyborczych, czyli wspólnych list z zachowaniem indywidualności partyjnych.

O ordynacji wyborczej do Senatu innym razem.

Franciszek Maślanka, poseł.

Sprawy polskie i zagranica.

Naczelnik Państwa usunął gabinet Ponikowskiego, a krok ten motywował potrzebą utworzenia Rządu, któryby się cieszył zaufaniem znacznej większości Sejmu i posiadał większy od gabinetu p. Ponikowskiego autorytet. Pomagali Naczelnikowi Państwa w tej robocie piastowcy, thugutowcy i socjaliści. Wywołany bezrząd trwał blisko aż cztery tygodnie i przyniósł Polsce miljardowe straty finansowe, a jeszcze większe straty polityczne. Usunięcie ministra skarbu p. Michalskiego, który doprowadził do stabilizacji kursu naszej marki na giełdzie szwajcarskiej i posunął pertraktacje o pożyczkę zagraniczną prawie do końca, podziałało na finansistów zagranicznych jak oblanie zimną wodą. Otrzeźwieli i pertraktacje zerwali. Z odejściem p. Michalskiego odsunęła się także i data powołania Banku biletowego, wobec tego wartość marki polskiej leci z przyśpieszoną chyżością na dół, ale zato jeszcze szybciej rośnie drożyzna. Z drożyzną zwiększają się wydatki państwowe i rośnie deficyt skarbu polskiego. Przedłożony

przez p. Michalskiego Sejmowi budżet państwowy musi ulec ponownej przeróbce, — o ile się wogóle jeszcze komu rozchodzi w Sejmie o kontrolę gospodarki państwowej wobec agonji tego ciała ustawodawczego.

Usunięcie zaś pokojowego ministra spraw zagranicznych, **p. Skirmunta**, który tak znakomicie bronił spraw polskich na konferencji genueńskiej, grubo zaniepokoiło naszych zachodnich sojuszników. Poprostu zadają sobie pytanie, czy Polsce nie zachciewa się nowych awantur wojennych. Prasa francuska otwarcie pisze, że do steru powołani zostali aktywiści, którzy pragną za wszelką cenę odnowić współpracę z Niemcami i wdać się w wojnę z bolszewją celem oswobodzenia Ukrainy, Białorusi i Litwy wschodniej. Eksperymenty Belwederu podkopują zaufanie Francji do nas i mogą na Polskę sprowadzić katastrofę.

Wyłoniony przez lewicę ludowcowo-socjalistyczną przy pomocy konserwatystów i demokratów i przy przechyleniu wagi przez blok niemiecko-żydowski gabinet aktywisty i socjalizującego radykalnego demokraty **Artura Śliwińskiego** jest groźniejszy dla Polski, niż pamiętny gabinet Moraczewskiego. Tęgich fachowców Michalskiego, Skirmunta i Steslowicza mają zastąpić Narutowicz, Makowski i jakiś tam Jastrzębski. Ministrem robót publiczn. został jakiś drogomistrz Ziemiński ze Lwowa. Nazwisk innych ministrów szkoda wymieniać, gdyż gabinet ten nie pożyje dłużej nad dwa tygodnie.

Śląsk Górny wcielony do Macierzy. W ubiegłym tygodniu wojska polskie obsadziły ostatnią strefę ziemi Górnośląskiej przyznanej Polsce. Nasi dziarscy rodacy prastarej dzielnicy piastowskiej mogą już spokojnie oddychać polskiem powietrzem i dzieci swoje kształcić w polskiej kulturze. Niewola, która trwała 700 lat, nie zdołała zgermanizować polskiej duszy Górnoślązaka, bo polskość tę konserwowały modły, słane do Boga po cichu, ale w polskim języku. Górnoślązak posługiwał się w rozmowie potocznej także i językiem niemieckim, ale z Bogiem rozmawiał zawsze po polsku.

Niemcy nie mogą przeboleć utraty czarnych djamentów i cennych fabryk górnośląskich. Na pograniczu, po stronie niemieckiej bandy orgeschowców niepokoją ludność polską, wypierają ją ogniem, granatami i kulomiotami z ich odwiecznych siedzib. Ludność ta masami przechodzi na stronę polską, znajdując u nas bezpieczne schronienie. My wzamian obchodzimy się z Niemcami pozostałymi po stronie polskiej z wyszukaną grzecznością i uprzejmością. Mimo to bezczelność Niemców w Polsce niema granic. Im więcej aktywistów czyli germanofilów dochodzi w Polsce do władzy, tem głośniej krzyczą Niemcy, że się im w Polsce krzywda dzieje.

Niedawno wnieśli oni nawet memorjał do Rady Ligi Narodów ze skargą na Polskę. By tylko jednak struny nie przeciągali, bo gdy się cierpliwość u nieaktywistów w Polsce wyczerpie, tośmy gotowi pod komendą dzielnych Górnoślązaków wziąć odwet na Niemcach w Polsce za krzywdy wyrządzane Polakom po tamtej stronie Górnośląskiej.

Nowe stronnictwo belwederskie w Polsce. Założona przez byłego ministra Downarowicza Demokratyczna Unja Państwowa, przemieniła się w Unję Narodowo-Państwową. W kilku organach prasowych belwedersko-lewicowych, pojawiła się odezwa tego przemalowanego stronnictwa politycznego, wraz ze streszczeniem programu. Przebija tam liberalizm żydowski, przysłoniony lekko parawanem mieszczańskim. Nowy to zamach na naszych poczciwych rzemieślników i nowe rozbicie mieszczan. Manifest ten podpisało kilku żydków, a z pośród zapisanych katolików, kilku karjerowiczów i wiecznych kandydatów na posłów. Spotykamy tam więc obok Schleichera ze Lwowa, Epsteina, Landaua, Tillesa z Krakowa, Downarowicza, Sobańskiego, Mikułowskiego-Pomorskiego, także i wielkości małomiasteczkowe, a więc Tertila z Tarnowa, Maisa z Bochni, Mayzla z Oświęcimia. Czy tam jest p. burmistrz z Pipidówki, pewności nie mamy. — Małomieszczanie i wielkomieszczanie, a prawdziwi katolicy, miejcie się na **baczności!**

Pod patronatem Naczelnika Państwa urządził sobie Okoń w niedzielę 2 lipca br. kongres radykalnej chłopskiej partji w Warszawie. Straż pełniła bojówka komunistów. Okoń i prezes kongresu, bili czołem przed ustawionym portretem Józefa Piłsudskiego. Kiedy jednak patrjotyczna ludność warszawska kongres chłopsko-bolszewicki rozbiła, Okoń ze swoimi ruszył w pochodzie do Belwederu, celem złożenia hołdu. Trzeba z uznaniem przyznać, że wojsko tej bandy do Belwederu nie puściło, ale to nadużywanie firmy Naczelnika Państwa przez najgorsze szumowiny społeczne, splendoru ani Naczelnikowi Państwa, ani Państwu nie dodaje.

Niemcom udało się ująć morderce Rathenaua, a mianowicie niejakiego Ernesta Techowa i jego spólników Gerarda Techowa, studenta Güntlera, kupca Schutta i innych w liczbie 100. Sprzysiężeni należeli do organizacji „Consul“, obejmującej 750 osób. — Jednemu spiskowcowi, nazwiskiem Maks Peters, udało się wsiąść na okręt amerykański, ale w drodze do N. Jorku został on aresztowany. Wszyscy członkowie „Consul'a“ należą do partji niemiecko-narodowej. Zwolenników Kaisera i monarchji jest w Niemczech tak dużo, że rząd Rzeszy postanowił wnieść na najbliższem posiedzeniu parlamentu projekt ustawy o ochronie republiki, a socjaliści domagają się nawet utworzenia osobnego ministerjum dla ochrony republiki. W związku z tem, rząd berliński rozwiązał stowarzyszenie patrjotycznie usposobionych żołnierzy.

Ojciec święty Pius XI. wystosował nową notę do Rady Ligi Narodów, wyrażającą, że Anglicy w wykonaniu mandatu swego w Palestynie, zbyt mało uwzględniają prawa ludności chrześcijańskiej. — Watykan sprzeciwia się stanowczo planom utworzenia królestwa żydowskiego w Palestynie, gdyż przez to upośledzone by były inne religje.

Oprócz tego zamierza Ojciec święty wydać nową encyklikę, w której zostanie wyłuszczony program polityczny Watykanu w sprawach świeckich i wyrażono będzie żądanie uznania dawnych praw Kościoła katolickiego w sprawach świeckich.

Zaniepokojony akcją Watykanu, odbył włoski minister Szancer konferencję z Lloyd Georgem i Balfourem w Londynie, w sprawie Palestyny i Egiptu. W tych samych sprawach, spotka się Szancer z Poincarem w Paryżu.

ADAM ASNYK.

Siedzi ptaszek na drzewie.

Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie,
Gdzie się szczęście znajduje.

Bo szukają dokoła,
Tam, gdzie nigdy nie bywa,
Pot się leje im z czoła,
Cierń im stopy rozrywa.

Trwonią życia dzień jasny
Na zabiegi i żale,
Tylko w piersi swej własnej
Nie szukają go wcale.

W nienawiści i kłótni
Wydzierają coś sobie,
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w grobie.

A więc siedząc na drzewie,
Ptaszek dziwi się bardzo,
Chciałby przestrzedz ich w śpiewie,
Lecz przestrogą pogardzą.

Żądaj wszędzie
„Ludu katolickiego“.

Nasze zadania społeczne.

„Strzeżmy cnoty praojców, niech uczciwa ręka
Skalanej dłoni łotra dotykać się lęka!
Obcym nam być powinien, kto honor swój plami,
By nas świat uszanował, szanujmy się sami!“

Gaszyński.

W ostatnich miesiącach już nie tylko stronnictwa lewicowe, liberalne i rzekomo postępowe, którym zawsze już sama nazwa „katolickie“ była solą w oku, walą jakby taranem w Stronnictwo katolicko-ludowe, pragnąc, jak najrychlej zmieść je z powierzchni ziemi i z widowni politycznej, lecz nawet stronnictwa prawicowe, mieniące się być szumnie jedynie narodowemi i katolickiemi, kładąc to stronnictwo, nieznane podobno szerszemu ogółowi na równi z „Wyzwoleniem“ „stapińczykami“ czy „piastowcami“ jako stronnictwo słabe, stanowe czy klasowe, uważa takowe za całkiem zbyteczne i niepotrzebne. Warto się nad tem zastanowić.

Dziwne te bowiem i nielogiczne twierdzenia w Polsce katolickiej (gdzie jest tyle stronnictw rzekomo ludowych) nie wytrzymują krytyki i mają li tylko słabe pozory słuszności. — Gdzie bowiem, jak gdzie, ale w Polsce, w której przeważająca większość to katolicy, a włościanie stanowią 75 proc. ludności ogólnej — gdzie wskutek długotrwałej wojny szerzy się demoralizacja, materjalizm, egoizm i rozmaite sekty z amerykańskiemi nowinkami, jest Stronnictwo kat.-ludowe aż nadto aktualne i potrzebne.

I jeśli kiedy, to w dzisiejszych czasach materjalizmu, racjonalizmu, ateizmu i wogóle różnych objawów niewiary, jak powietrze człowiekowi i zwierzętom, a rybom woda, potrzebne jest to Stronnictwo o wznioślejszym programie, oparte na zasadach religji katolickiej, tej jedynej szczycie(l)ki prawdziwej oświaty, kultury i cywilizacji narodów, które to Stronnictwo ma bronić zawsze w szczególniejszy sposób praw Kościoła katolickiego przed jego wrogami, które przyjmuje tylko katolików, a zasadami niezmiennemi jego programu to wierność dla Kościoła św. katolickiego — wierność dla Polski i wierność dla ludu polskiego!

Potrzebne to Stronnictwo, by przypominało naszym władzom ustawodawczym i wykonawczym w Państwie polskiem, że wszelkie ustawodawstwo nie oparte na przykazaniach Bożych, jak gmach na piasku i bez fundamentu wybudowany runąć musi! Co więcej — potrzebne jest i niezbędne choćby dlatego, by przypominać społeczeństwu i chłopu polskiemu nieustannie, że człowiek ma również prócz ciała i duszę nieśmiertelną, która jest stokroć ważniejsza od ciała, zbijać przekonania i fałszywe teorje, że cel nasz, to nie zyski i korzyści materjalne, które musimy osiągnąć przy każdej nadarzającej się sposobności, że wolno nam się starać o poprawę bytu i dobra doczesne, lecz w sposób jedynie uczciwy i sprawiedliwy, oparty na moralności chrześcijańskiej. Potrzebne jest, by nam przypominać, że materjalizm i li tyko prywatne interesy nie mogą być regułą, myślą przewodnią i wytyczną ludu polskiego i katolickiego. Cecha to raczej i oznaka naszych antagonistów i zdeklarowanych wrogów — żydów, czcicieli złotego cielca a nie Polaków, katolików. Potrzebne jest, by wskazywać, jak oazę na pustyni wśród ogólnej gonitwy za łatwym zyskiem i zarobkiem, że łatwy zysk i zarobki działają demoralizująco na jednostki i społeczeństwo, że „mało parta“ do czarta — że natomiast z drugiej strony praca z trudem i poświęceniem dla dobra współobywateli bezinteresownie podjęta, podnosi wysoko i uszlachetnia człowieka.

Potrzebne jest, by nawet poza kościołem pamiętał katolik słowa Mistrza i Zbawiciela: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedli-

Posłowi Bojce ku rozwadze.

Mówią, że na starość kobiety brzydną i stają się złośnicami, a chłopy dziadusie przystojnieją i nabierają delikatności. Tymczasem to nie jest koniecznie prawdą. P. Bojko już jest stary, sam się lubi nazywać „Starym Kubą“ i tak się czasem podpisuje, a jednak taki jest na stare lata cierpki i gorzki względem Kościoła katolickiego, jakim bywał dawniej za młodszych czasów. Lubi dużo pisać do „Piasta“ i odgrywa w nim role starego cudownego rabina, co to się na wszystkiem zna i najlepiej wszystko rozumie, ale prawie we wszystkich swoich artykułach gazeciarkich musi przypiąć jakąś łatkę Kościołowi katolickiemu, zwłaszcza Biskupom i księżom, których jakoś nie może strawić, choć z młodu chował się na plebanji w Gręboszowie i ś. p. ks. Otowskiemu, wielkiemu przyjacielowi ludu, bardzo dużo zawdzięcza. Krzywdy chyba od tego księdza nie zaznał, choć czasem co słusznie oberwał na plebanji, kiedy nawet i grób jego na Zwierzyńcu pod Krakowem niekiedy odwiedza. A jednak wspominając o tych odwiedzinach w „Piaście“ Nr. 5, zaraz dodaje złośliwie, że ks. O. znalazł się tam dzięki „biegłym w piśmie faryzeuszom“. Kogo tu ma na myśli, nie trudno się domyśleć. Zapewnie władzę duchowną. O ile wiemy, władza duchowna krzywdy ś. p. ks. Otowskiemu nie wyrządziła: miał wysokie odznaczenia kościelne. Choćby nawet była skłoniła go, aby licząc lat przeszło 80. przeniósł się na swój folwark i spoczął po pracy, to jeszcze nie byłoby to zbrodnią. Ks. Otowski nie okazywał też z tego powodu żalu do swego biskupa i z pewnością nie pochwaliłby p. Bojce tego wdzięcznego kwiatka, jaki przypiął z tej okazji władzy duchownej. Jeżeli kogo, to raczej p. Bojkę i jemu podobnych, godziłoby się zaliczyć do dzisiejszych „biegłych w piśmie faryzeuszów“, a jednak tego nie uczynimy, bo przezwiskami prostackiemi nikt nikogo nie naprawił.

Chwaląc w tym samym zeszycie „Piasta“ młodzież, za to, że się łączy w towarzystwa oświatowe i sportowe, nie może też p. Bojko wytrzymać, aby nie upuścić kilku kropel żółci, której widać sporo w sobie nosi i napada na księży i biskupów za to, że zakładają wśród młodzieży stowarzyszenia katolickie. Pisze bowiem:

„Szkoda, że tu znów polityka pcha swą łapę i dzieli biedny lud na katolików i niby na nieprawowitych“.

A co? czy to także nie wonny kwiatuszek wdzięczności, ręką polskiego katolickiego włościanina przypięty duchowieństwu za to, że widząc straszne zepsucie i zdziczenie młodzieży, pracuje dobrowolnie i bezinteresownie nad jej umoralnieniem w związkach i stowarzyszeniach katolickich?

P. Bojko w swej „delikatności“ i w swej „wielkiej bystrości umysłu“ nazywa tę ofiarną pracę duchowieństwa nad ludem „polityką“, która pcha swą łapę i dzieli biedny lud. Według tej miary p. Bojki wszystko, co robi duchowieństwo dla umocnienia wiary katolickiej w społeczeństwie, będzie „polityką, która pcha swą łapę i dzieli biedny lud na katolików i niby nieprawowitych“.

Każde stowarzyszenie i bractwo katolickie, każdy zjazd katolicki, każde pismo katolickie, każda szkoła katolicka, każde kazanie gorące, każde misje i rekolekcje, każdy zjazd księży, każde zebranie biskupów, słowem wszystko, cokolwiek duchowieństwo rozpocznie i wykonuje w imię wiary katolickiej i Kościoła katolickiego — dla oka patrzącego przez czarne okulary niechęci i podejrzenia, dla serca przepojonego żółcią nienawiści będzie „polityką, która i tu pcha swą łapę i dzieli biedny lud na katolików i niby nieprawowitych!“

I tak też postępuje w praktyce jego stronnictwo. W liście pasterskim Ks. Biskupów, broniącym świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa, odkryli „Piastowcy“ do spółki z lewicą ludową i socjalistami „politykę, która i tu pcha swą łapę i dzieli lud biedny“ i wymierzyli za to w Sejmie naganą Ks. Biskupom.

Według tej miary postępując, oskarży chyba niezadługo p. Bojko i jego zwolennicy samego Chrystusa Pana, że uprawiał politykę, bo podzielił biedny lud żydowski, a za nim lud wszystkich krajów świata na katolików i „niby nieprawowitych!“

Przecież Pan Jezus powiedział, że „**przyszedł rozłączyć człowieka przeciw ojcu jego i córkę przeciw matce jej i synową przeciw świekrze jej**“ (Mat. 10. 35). Przecie P. Jezus kazał swe oko wyłupać, rękę, nogę odciąć, to jest oddzielić się od człowieka złego, choćby nam był tak bliski i potrzebny, jak oko, jak ręka albo noga (Mat. 5. 29). Przecie P. Jezus zapowiedział, że Sam na sądzie ostatecznym rozdzieli nietylko biedny lud, ale i wszystkie stany na dwie części, na dobrych i złych, wybranych i potępionych!

A więc rozdział ludu na katolików i „niby nieprawowitych“ nie sprzeciwia się nauce Chrystusowej, ani dobru ludu; przeciwnie, wychodzi ludowi na zdrowie.

Zarażonych chorobami niebezpiecznemi oddzielają od zdrowych i umieszczają nawet w osobnych szpitalach.

Nie ten więc lud jest biedny, w którym jest rozdział na katolików i „niby nieprawowitych“, ale ten, gdzie są tak zmieszani ze sobą źli i dobrzy, że trudnó ich od siebie rozróżnić i źli dobrych zarażają.

Pan Jezus, jako Bóg, z pewnością miłował lud żydowski i chciał zjednoczyć cały około siebie, a jednak widząc pychę i przewrotność faryzeuszów, karcił ich nawet publicznie i rozdzielił lud żydowski na chrześcijański i niechrześcijański, nie bojąc się zarzutu, że „dzieli biedny lud!“

Kościół katolicki ma prawo wyłączać ze swej społeczności upartych błędnowierców i nieraz korzystał z tego prawa; tem bardziej wolno mu, a nawet ma obowiązek zakładać wśród katolików związki i bractwa katolicko-społeczne lub katolicko-oświatowe, czy to dla pewnego stanu i wieku, czy też dla ogółu wiernych. Na to nie potrzebuje pozwolenia ze strony p. Bojki i jego zakazu się nie lęka.

Czyż zresztą każdemu jako tako oświeconemu katolikowi Polakowi nie wiadomo, że podobne związki katolickie istnieją od dawna wśród katolików we wszystkich krajach n. p. w Niemczech, we Włoszech, we Francji, w Hiszpanji, w Belgji, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w Kanadzie i t. d.?

I czyż tam także (według poglądów p. Bojki) sprężyną ich jest „polityka, która i tu pcha swą łapę i dzieli biedny lud na katolików i na nieprawowitych“?

Czy tam także są one ze strony duchowieństwa „manewrem wyborczym“?

Oj Polsko, Polsko! wolna dziś i niepodległa! jakaś ty jeszcze biedna!! Jakiś ty naprawdę biedny kochany ludu polski! Zaledwo spadły z ciebie kajdany niewoli, zaledwo ustały pruskie „kulturkampfy“ i moskiewskie „nawracania“ na schizmę, które odparłeś zwycięsko wśród bolesnych mąk i ofiar, o których jeszcze żyje pamięć w Wielkopolsce i na Podlasiu, a już czyhają na twą wiarę katolicką nowe chytre wrogi, własni twoi bracia i rodacy! Chcą cię struć jadem niechęci i nieufności do Kościoła katolickiego i odstręczyć cię od niego i rzucić w objęcia nowej sekty, jak to wyraźnie już głosi jeden z twych rzekomych przyjaciół. Na uciechę potomków pruskich Falków, Bismarków i rosyjskich carów, którzy Biskupów i księży polskich jako „zdrajców państwa“ zamykali do więzień pospolitych, skazywali na wygnanie, tułaczkę i śmierć głodową, różne polskie mędrale, okrzesane z młodu przez księży, wychowane na chlebie plebańskim, albo w zakładach przez księży założonych, a dziś ziejące nienawiścią do Kościoła, przedstawiają ci również twych Biskupów i kapłanów jako zdrajców ojczyzny, jako twych wrogów i wyszydzają ich trud i pracę!

Czy ty ludu polski wytrzymasz tę nową walkę kulturną i nowe „nawracanie“ ciebie na fałszywą wiarę?

Bróńże się przeciwko nim wszelkiemi siłami, aż do męczeństwa, choćby ci obiecywali grunta i lasy nietylko pańskie i kościelne, ale całego świata, pomny na słowa Zbawiciela: **Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?**

W Chłopkowie na Podlasiu.

Ks. Mateusz Jeż.

Pamiętajcie o funduszu prasowym

wości jego, a reszta będzie wam dodane“ — lub słowa wielkiego Skargi: „Co się z miłości ku Panu nie czyni, obłudne jest i nietrwałe“.

Wprost konieczne jest, by przypomnieć rozmaitym politykom czy dyplomatom, że życie publiczne i światpoglądy, czy ustawodawstwo winno się opierać zawsze na dekalogu i przykazaniach Bożych, miłości Boga i bliźniego, że hasło: „cel uświęca środki“ zgubne jest i fałszywe, u katolików powinno być nieznane, a religja jest nietylko rzeczą prywatną, ale i — a nawet tembardziej — publiczną. Bo i cóżbyśmy np. powiedzieli o takich przyjacielach, którzyby nas tylko w domu prywatnie kochali a publicznie np. na zgromadzeniu z nas wydrwiwali i w oczy nam pluli?

Potrzebne jest, by przypominać nieustannie, że polityka nie na to istnieje, by popierała krętactwa, szachrajstwa, świństwa, czy sekty i kościoły narodowe, ale w rękach ludzi uczciwych powinna być bronią zasad i ideałów chrześcijańskich. Potrzebne i nieodzowne jest, by ludowi katolickiemu przypomnieć, że nie wolno mieć swoich bogów na ziemi i oddawać żadnemu stworzeniu bałwochwalczej czci, Bogu i Stwórcy jedynie należnej i iść za przykładem żydów na pustyni, którzy odstąpiwszy prawdziwego Boga, zaczęli się kłaniać Baalowi.

Niezbędne jest, by przypomnieć zmaterjalizowanemu społeczeństwu, że nie wystarczy być katolikiem z metryki i imienia w życiu prywatnem, lecz powinno i musi się być w życiu prywatnem i publicznem katolikiem uczynkiem i prawdą, katolikiem z ducha, krwi i kości. Że prawdziwy katolik powinien strzec wiary praojców, a z nieuczciwymi ludźmi ani się wdawać i skalanej dotykać się dłoni, pomnąc, że kto się smoły dotyka, pomaże się od niej i z kim się kto wdaje, takim się staje!

Że katolik powinien nieść wysoko swój sztandar, na którym wypisane hasło miłości i sprawiedliwości, oraz szczytne i wzniosłe hasła: „Katolicka Polska“ — „Módl się i pracuj!“. Że prawemu katolikowi nie wolno się trzymać Jagiełłowej zasady: „Panu Bogu świeczkę, djabłowi ogarek!“

Stronnictwo kat. ludowe winno być i jest wskaźnikiem uczciwej i średniej drogi między stronnictwami rzekomo postępowemi, liberalnemi i radykalnemi a stronnictwami szowinistycznemi, znanemi z ekskluzywności i afiszowania się prawdziwym rzekomo jedynie patrjotyzmem, strojącemi się dla interesu — w razie potrzeby w płaszczyk religijności i katolicyzmu.

Jednym winno przypomnieć, że tylko religja katolicka oparta na miłości Boga i bliźniego przyniosła i przynieść może jedynie Polsce prawdziwy postęp, kulturę i oświatę, opartą na etyce chrześcijańskiej, moralności i obyczajności, — drugim zaś, że hasła same nie wystarczają że pierwsze są zawsze obowiązki względem Boga; kto wiernie wykonuje obowiązki względem Boga, ten kocha prawdziwie i Ojczyznę i jest najlepszym patrjotą!

Że kto jest katolikiem z krwi i kości, nie może pisać peany, czy hymny pochwalne wrogom Chrystusa Niemojewskim, czy demoralizatorce młodzieży zmarłej niedawno Zapolskiej.

Kto jest prawdziwym katolikiem, wykonuje ściśle przepisy Kościoła i nie przyjmuje zakazanych pojedynków. Taki również pamięta, że człowiek religijny jest najlepszym obywatelem i patrjotą w ojczyźnie swojej. Słusznie twierdzi Ksenofont: „Miasta i narody, które były najbardziej religijne, zawsze były najsilniejsze i najdłużej trwały“ — albo Welington: „Szkoła bez religji robi z ludzi djabłów“. Niedźwiedzią zatem przysługę robi Rząd, czy stronnictwo własnemu Państwu, prześladując religję, Kościół czy duchowieństwo katolickie, które te czynniki razem wzięte najwięcej się przyczyniają do ładu i porządku w państwie i więcej pożytku przynoszą niż najlepsza i liczna policja.

Jan Stach, rolnik i pisarz gmin.

Żydowska Konstytucja.

W Sejmie polskim, żydzi, siedząc na skrajnej lewicy, zawsze popierają socjalistów i ludowców. Przy głosowaniu nad polską Konstytucją posłowie żydowscy wołali precz z Senatem, domagali się najszerszych praw wyborczych dla wyrostków od 18 lat, zwalczali prawa Kościoła katolickiego w Polsce i w tej walce, o tak zwany postępowy program, za żydami szli zawsze w Sejmie socjaliści i wszelacy ludowcy.

Tymczasem zupełnie inną ułożyli sobie Konstytucję żydzi u siebie w Palestynie.

W Palestynie Rada Ustawodawcza składa się z 25 członków, z czego 10 będzie wirylistów, czyli mianowanych przez wysokiego komisarza Palestyny, żyda Herberta Samuela. A u nas żydzi, wraz z lewicą, krzyczeli w Sejmie: Precz z wirylistami, biskupami i uczonymi z Senatu.

Ale nie myślcie, iż tych 15 członków do rady ustawodawczej w Palestynie będzie się wybierało przez powszechne głosowanie.

Żydzi, chcąc rządzić w Palestynie niepodzielnie, mimo, że jest tam większość Arabów, urządzili się tak, że z tych 15 członków rady trzech jeszcze będzie mianowanych, a 12 będzie wybranych przez ludność głosowaniem pośrednim, dwustopniowem, dającem pole do nadużyć. Tak to żydzi wszelakimi środkami chcą zapewnić sobie w Palestynie niepodzielne rządy.

A w Polsce chcą żydzi dla siebie i innych obcych narodowości wszelkich przywilei i takich okręgów wyborczych, aby ich jaknajwięcej na naszą szkodę zasiadło w Sejmie polskim.

I w ich żądaniach popiera ich prawie zawsze cała lewica. Przecież w ostatniej mowie swej w Sejmie, dnia 4 maja, sam p. Witos domagał się jeszcze nowych przywilejów dla obcych narodowości. Żydzi słuchając takiej mowy, radowali się, szepcząc: oj głupi ci goje.

W naszej Konstytucji walczyli także żydzi o to, aby już 18-letni mieli prawo obywatelskie, u siebie dali dojrzalszym, bo tym, co już skończyli 25 lat.

Czytając przepisy żydowskiej Konstytucji, nasuwa się wniosek następujący: Wysłać należy po kilku z każdego lewicowego stronnictwa do Palestyny. Niech zobaczą, jak tam u siebie rządzą żydzi, których oni uważają za naczycieli swojego postępu.

Poznają wtedy wreszcie socjaliści i ludowcy, że żydzi ich oszukują. I wówczas może i lewica przystąpi do urządzenia Polski, zgodnie z interesem narodowym, w myśl zasad zachodniej chrześcijańskiej cywilizacji.

List otwarty gen. Bijaka do Posłów z Małopolski.

Wojna dawno ukończona, dawno przeniesiono w stan spoczynku niepotrzebnych już starszych oficerów zawodowych, przyznając im tymczasowe emerytury, których się nb. nie dotrzymuje. Oddawna słyszy się i czyta o nędzy wdów i sierot po wojskowych, jakoteż emerytów, którzy oddawna zwracają się do Naczelnika Państwa, do Ministra wojny, do Ministra finansów i do Sejmu o pomoc, o przyśpieszenie ustawy emerytalnej. A tu ani rusz! Natomiast głośnem jest, że miarodajne czynniki z różnych powodów niechętnie patrzą na emerytów, pochodzących z armij zaborczych (innych emerytów jeszcze niema), że w samej Komisji wojskowej Sejmu pod przewodnictwem posła Anusza, gdzie projekt ustawy zalega od września 1921 r., posłowie, z wyjątkiem ś. p. posła Skarbka, wrogo są dla emerytów usposobieni, że się z tem wcale nie tają, używając nawet takich zwrotów, jak: „Niech dziękują Bogu, że żyją“ — „Lepiej, że wcześniej zginą!“ I giną też wcześniej! Z goryczą doznanej krzywdy umierają z wycieńczenia i głodu, a z nimi giną rodziny ich. Giną także z nędzy wdowy i sieroty po wojskowych, umierają zwłaszcza szybko wojskowi b. armji austrjackiej, nie przyjęci do W. P. i pozostałe po nich wdowy i sieroty.

Nie znam bliżej zachowania się pod względem narodowym oficerów Polaków w czasie ich czynnej służby w armji rosyjskiej, znam natomiast bardzo dobrze zachowanie się oficerów b. armji austrjackiej. Cokolwiekby im zarzucić można, wyparcia się swej narodowości, zarzutu, o którym się najczęściej słyszy, z małymi wyjątkami, czynić im niepodobna. Raczej przeciwnie! To też doznawali oni z tego powodu dosyć krzywd i nieprzyjemności, mieli dosyć starć osobistych. Słynęli z tego! A z jakim zapałem garnęli się w listopadzie 1916 r. do W. P., o tem pamięta chyba jeszcze społeczeństwo nasze, zwłaszcza Lwów i Kraków.

W czasie swej długoletniej służby wojskowej, wyłącznie w rodzimych pułkach i w kraju ojczystym, miałem dosyć sposobności patrzeć na to i widziałem, jak mężnie stawali nieraz oficerowie Polacy w obronie pokrzywdzonych żołnierzy naszych i jak trudnem było ich współzawodnictwo z oficerami innych narodowości. A potem podczas służby w W. P. patrzyłem na patrjotyzm i zaparcie się, z jakiem znosili wyrządzone im nieraz krzywdy i upokorzenia.

Dla siebie nigdy o łaski nie prosiłem, a już wcale nie wyczekiwałem ich w przedpokojach dygnitarzy. I dziś nie proszę dla siebie. Dzięki Bogu mam zdrowie, które nie dało mi zginąć z ran na pobojowisku, ani w niewoli rosyjskiej i nie da im też może przedwcześnie zginąć z głodu na emeryturze.

Nie mogąc jednak w inny sposób przyjść z pomocą tak strasznie pokrzywdzonym, mniej szczęśliwym towarzyszom broni, zwłaszcza nieszczęśliwym wdowom i sierotom po wojskowych, zwracam się do Was, Szanowni Posłowie z Małopolski, z prośbą o zajęcie się nareszcie energicznie ich straszną niedolą i wyrządzoną im krzywdą, przybierającą już pozory jakiejś zemsty, niezgodnej z charakterem polskim, a przypominającej metody wschodnie. Niechaj ustąpią nareszcie te praktyki podziemne, demoralizujące całe nasze życie społeczne. Niechaj wrogowie naszych oficerów zawodowych z b. armji austr. wystąpią otwarcie, podając konkretne fakty i umożliwią im obronę i wymiar sprawiedliwości! Pamiętajcie Panowie, że państwa, które nie kierowały się dewizą: „Justitia est fundamentum regnorum“ („Sprawiedliwość jest podstawą państw“), runęły! Wznieście się, Panowie, nareszcie ponad względy partyjne, stańcie na wyżynach szlachetnych uczuć, godnych posłów polskich. Ratujcie!

Wadowice, w czerwcu 1922 r.

Gen. Juljan Bijak.

Drobne wiadomości gospodarcze.

ROZPOZNAWANIE WIEKU KRÓW WEDŁUG ROGÓW.

Ważną rolę w ocenianiu wieku krów odgrywają pierścienie (nierówności) na rogach.

W ostatniej trzeciej części ciąży i w pierwszym okresie mleczności, wytwarza się na rogu pierścień, a pochodzi to stąd, że w wymienionym czasie z powodu wielkiego napływu krwi do części rodnych, dopływ krwi do skóry jest zmniejszony. Im krowa jest mleczniejsza, tem pierścienie są głębsze i wyraźniejsze. Ilość tych pierścieni równa się ilości odbytych porodów, a zatem jeżeli zna się datę pierwszego porodu, to z ilości pierścieni oznaczy się wiek krowy.

Ponieważ zazwyczaj krowy dają pierwsze cielę, gdy mają lat 3, rzadziej 4, z tego wynika, że celem oznaczenia wieku, dodaje się liczbę, 2 rzadziej 3, do ilości pierścieni. Przy oznaczeniu wieku w ten sposób należy pamiętać, że handlarze wygładzają czasami pierścienie, aby w ten sposób krowa wydawała się młodszą.

W razie poronienia lub niedonoszenia, pierścienie te są mało wyraźne, gdy krowa rok nie da cielęcia, wtenczas dwa sąsiednie pierścienie są dwa razy więcej od siebie odległe niż inne.

W tym wypadku liczbę 3 nie 2, rzadziej 4 nie 3, dodać należy dla obliczenia wieku.

PIELĘGNOWANIE KUR W OKRESIE PIERZENIA.

Jest rzeczą nader ważną dbać o drób w okresie pierzenia, jest to bowiem chwila, w której kury tracąc pióra, spotrzebowują dużo środków spożywczych dla wytworzenia nowych, a tracąc w owym czasie z powodu złego odżywienia zdrowie, nie powracają łatwo do dawnej nośności. Prócz głównej karmy zbożowej, nie powinno zbywać kurze karmy miękiej n. p. ziemniaków, następnie owsa śrutowanego, kości śrutowanych i karmy zielonej. Woda powinna być codzień świeżo nalana z dodatkiem raz na tydzień 3—5 gramów siarkanu żelaza na 1 litr wody. Kury strzedz należy od przeziębienia — a doskonałą ciepłą ochronę daje w kurnikach szczodrze posypana warstwa ściółki torfowej.

JAK POZNAĆ CZY W PŁÓTNIE JEST BAWEŁNA?

Kawałek płótna umaczać w tęgim roztworze cukru i soli kuchennej, a wysuszywszy wystrzępić z niego nieco nitek. Ułożywszy je jedną przy drugiej, nadpalić ostrożnie nad płomieniem nitki wystrzępione i te, które w wystrzępionem płótnie pozostały. Nitki, które przybrały po zwęgleniu kolor popielaty, są lniane, te zaś, które czarno wyglądać będą są bawełniane. Po kilku takich próbach, oko z łatwością rozpozna jedne od drugich.

JAK KONSERWOWAĆ MIĘSO BEZ LODU.

P. Julja Scheibner podaje w tygodniku „Haus Hof Garten“ łatwy od szeregu lat wypróbowany przez nią sposób, utrzymania przez dni parę mięsa bez lodu. W tym celu mięso zawija się starannie i szczelnie w czysty biały papier, a następnie okrywa pięcioma arkuszami niezbyt starych gazet tak, ażeby powietrze doń nie dochodziło. Złożone następnie w przewiewne, przyciemnione miejsce, zachowuje mięso świeżość i soczystość przez dni parę.

(„Rolnik“).

Jak uchronić zęby od próchnienia.

Każdy ząb składa się z trzech części. W samym środku znajduje się nerw, część, która jest bardzo czuła na dotknięcie. Na wewnątrz zęba jest główna część zęba, otrzeć, podobna do miękkiej kości. Na zewnątrz zaś jest twarde pokrycie zęba, tak zwana emalja.

Jeżeli ta emalja nie jest utrzymywana czysto przez regularne czyszczenie, natenczas odrobinki potrawy przylegają do szpar pomiędzy zębami. Te odrobinki potrawy gniją i tworzą kwas, który wkrada się do emalji. Po jakimś czasie w emalji powstaje dziurka, tak, że kwas dostaje się do miękkiej kości. Kwas ten powoduje próchnienie, a dostaje się on do tej dziurki szybciej, aniżeli do emalji. Po jakimś czasie dziura ta powiększa się i pozwala kwasowi dostać się do miejsca, gdzie się znajduje nerw. Wtenczas nastaje ból za każdym razem, gdy co dotknie się tego nerwu i często nawet jak tylko powietrze tam się dostanie. Działanie próchliny, która zrobiła dziurę w jednym zębie, rozszerza się i niszczy przyległe zęby, powodując nieraz próchlinę w całym rzędzie zębów, jeżeli nie są natychmiast naprawione przez dentystę.

A wszystko to często pochodzi z nieregularnego czyszczenia lub z nieczyszczenia zębów.

Dlatego łatwo można zrozumieć, że pielęgnacja zębów jest nie tylko dobrem przyzwyczajeniem, lecz owszem, ona zabezpiecza nas od bólu i utraty zębów.

W dodatku do bólu i kosztu wskutek zaniedbywania zębów dołącza się to, że zaniedbane zęby nie są w stanie żuć potraw należycie. Potrawy, które są tylko częściowo żute, obciążają żołądek, powodując niestrawność i wiele innych chorób żołądka.

Kto zaniedbuje czyszczenie zębów, szkodzi nie tylko swym zębom, ale i swemu zdrowiu.

R.

Co pisze lud.

Jakóbkowice, powiat Nowy Sącz

W dniu 5 czerwca b. r. odbyło się tu po sumie zebranie parafjalne, na którem — po wyborze prezydjum, Jan Stach z Ujanowic, w dłuższej przemowie przypomniawszy cud wskrzeszenia i powstania Ojczyzny naszej w r. 1918 — oraz „Cud Wisły“ pod Warszawą w r. 1920 — przedstawił obecne położenie Polski pod względem materjalnym i moralnym, zachęcał zgromadzonych, by nie licząc jakby nieustannie na cuda i kusząc Pana Boga, pracowali energicznie w każdym kierunku nad utrwaleniem samodzielności i poprawą bytu — organizując się w stronnictwie ludowem-katolickiem, które nie sieje nienawiści i niezgody, nie rozbija, lecz skupia uczciwych ludzi do pracy szlachetnej, pod hasłem: „Katolicka Polska“.

Mowy tej wysłuchali wszyscy zebrani z powagą i spokojem, jak na katolickiego chłopa przystało, poczem miejscowy ks. kanonik i proboszcz Szczygieł, znany powszechnie z odwagi cywilnej wobec władz austrjackich i obrony biednego ludu wiejskiego w czasie światowej wojny przed rekwizycjami i wyzyskiem — ze zwykłą sobie swadą poruszył szereg aktualnych i żywotnych spraw ludowych — poczem na temat organizacji przemówił krótko, a treściwie Andrzej Augustyn eks-legjonista i stolarz z Witowic Dolnych.

Po udzieleniu rozmaitych wyjaśnień przez prelegenta Jana Stacha, uchwalono po przeprowadzonej dyskusji szereg ważnych i na czasie będących rezolucyj, które poleciło Zgromadzenie przesłać Klubowi Posłów Str. K. L. — by wszyscy posłowie pracowali w duchu tychże rezolucyj — a w końcu przewodniczący podziękowawszy zgromadzonym, zakończył zebranie.

Sekr. zebrania: Przew. zebrania:
Piotr Oleksy. **Wojciech Sromek.**

Krakowiec.

KATASTROFA NA PROMIE.

Przed kilku dniami na promie pod Radymnem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który doskonale ilustruje niedbalstwo władz drogowych, nie liczących się z potrzebami ludności i jej bezpieczeństwem.

Na Sanie pod Radymnem, roztopy wiosenne zerwały most drewniany, zbudowany jeszcze przez Niemców, w czasie wojny. Sekcja drogowa nie chcąc dopuścić do zupełnego przerwania komunikacji na tak ważnej szosie jak Radymno—Jaworów—Lwów, zbudowała maleńki prom, na którym ledwie mogły się pomieścić dwa wozy. Promek ten przytwierdzono do cienkiego drutu, rzuconego przez rzekę. Zjazd na prom z plantu szosowego jest ogromnie stromy, bo na przestrzeni 15 kroków wynosi aż 3 m. Na tak urządzonym promie, nic dziwnego, że zdarzył się następujący wypadek:

Dnia 19 czerwca b. r. p. Jadwiga hr. Łubieńska z Krakowa wysłała fornalki po papę do Radymna. Pierwszy naładowany wóz wjechał na prom. Konie nie mogły wskutek ogromnie stromego zjazdu wstrzymać ciężaru i jeden koń wpadł z promu do rzeki na drut, do którego prom był przywiązany. Drut się urwał, prom poszedł z biegiem wezbranej rzeki; drugi koń ściągnięty ciężarem swego towarzysza, runął we wodę wraz z naładowanym papą wozem i siedzącym na nim woźnicą. Furman po półgodzinnym, nadludzkim prawie wysiłku zdołał się uratować, konie zaś jeszcze przez godzinę tłukły się, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aż wreszcie utonęły. Choć tłumy ludzi przyglądało się z brzegu temu wypadkowi, na ratunek spieszyć nikt nie mógł, bo przy promie niema ani jednej łódki.

Nie jest to wypadek odosobniony, na tym promie zdarzyło się podobnych wypadków więcej. Ludność nie mając zaufania do takiej przeprawy, woli nieraz nakładać kilka mil drogi, byle tylko uratować życie i swą chudobę.

Zamieszczając tę notatkę, zwracamy się tą drogą do naszych władz drogowych, by raczyły wglądnąć w tę sprawę. Nadmieniamy przytem, że ze względów strategicznych nawet, powinna być większa opieka nad szosą Radymno—Jaworów—Lwów. Ani jednego słupa telegraficznego przy szosie niema, bo je chłopi Rusini spalili, a drut rozkradli.

J. S.

Sanok.

W ulubionym przezemnie tygodniku „Lud katolicki“ Nr. 25 wyczytałem korespondencję z Czyszek pow. Lwów, która mię zmusza do oddania, co się komu należy, co też niniejszem chętnie czynię. Już z tej korespondencji można poznać uczciwość, szlachetność i przywiązanie do swoich duszpasterzy parafjan Czyszeckich — jeszcze lepiej przedstawi się ich piękny charakter z czynów, które tu przytoczę. Już 8 lat dobiega w lipcu, jak opuściłem tamtejszą parafję; ale duchowo pozostaję między nimi, bo na to zasłużyli — a oni zaś darzą mię miłą i drogą mojemu sercu pamięcią, pisząc do mnie, korzystając z różnych okoliczności i uroczystości. Jak się dowiedzieli, że w tym roku obchodzić będę 50-letni jubileusz kapłaństwa, nadesłali mi pismo tej treści:

„Przewielebny ks. Prowincjale! Zebrani w dniu dzisiejszym na wspólnym opłatku w Domu ludowym, pod który niegdyś poświęciłeś kamień węgielny — pomni na czasy, gdy tu przebywałeś i pracowałeś tu dla nas, w imię Chrystusa i Ojczyzny — jak również pomni na Twą 50-letnią pracę kapłańską — ślemy Ci wyrazy czci i wdzięczności oraz życzenia, aby Najwyższy darzył Cię wszystkiem najlepszem. Ten drobny dowód pamięci i cząstkę serc naszych chciej przyjąć Przewielebny Ojcze od dawnych swych parafjan“. Tu następują podpisy własnoręczne przeszło 100 osób i pieczęcie urzędu gminnego, Zarządu szkoły, Czytelni, Kółka rolniczego i Kasy Raifeisena.

Za takie serdeczne pismo serdecznie wszystkim podziękowałem, zaznaczając, że mam zamiar [illegible] roku być w Czyszkach i tam Mszę św. odprawić i pomodlić się na intencję tamtejszych parafjan żyjących i za zmarłych. Otrzymałem serdeczne zaproszenie od p. wójta w imieniu parafjan i od mojego następcy ks. Karola Olbrychta, aby koniecznie tam przyjechać, co nastąpiło dnia 21 maja b. r. Przyjęto mię bardzo ostentacyjnie. Urządzono na moją cześć w Domu ludowym przedstawienie: „Wolna Polska“. Poprzedziło powitanie mię przez pana naczelnika gminy Ludwika Krajewskiego, który jest bardzo dobrym mówcą ludowym i przoduje w każdej sprawie, a zawsze w dobrym kierunku, następnie urządzono gościnne przyjęcie składkowe na 80 osób. Bawiono się wzorowo w ramach najprzykładniejszej przyzwoitości przemawianiem, śpiewem pieśni patrjotycznych na przemian z orkiestrą i deklamacjami. Cała zabawa odznaczała się niezwykłą szlachetnością i serdecznością odnośnie do duchowieństw, grona nauczycielskiego, tamtejszych włościan, a także między młodszymi a starszymi gospodarzami i nie padło ani jedno słówko, któreby zasługiwało na naganę. Gdyby się dało odwzorować obrazowo, posłałbym ten obraz dla przykładu do wielu parafij. Dnia następnego popisywały się dzieci szkolne powinszowaniami, śpiewami pieśni narodowych i deklamacjami, pod kierownictwem p. St. Niżankowskiej, dyrektorki miejscowej i całego grona nauczycielskiego. Tem pismem przyznałem publicznie, co się wam należy moi dawni kochani parafjanie, a dziękując wam za miłą pamięć o mnie, bardzo a bardzo proszę, abyście wytrwali w miłości waszej Wiary św. i kochanej Ojczyzny, bo tu tylko znajdziecie prawdziwe i stałe szczęście. Polecać was będę Bogu we Mszach św. i modlitwach moich aż do zgonu życia mojego — polecam się również modłom waszym.

Ks. Benigny Chmura,
były wasz duszpasterz-jubilat.

Limanowa.

W dniu 26 czerwca 1922 r. odbyło się w tutejszej sali „Przyjaźni“, o godzinie 12 w południe, zebranie organizacyjne z powiatu limanowskiego, na którem byli obecni prezesi Kół gminnych Str. K. L. i delegaci gminni. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Jana Stacha z Ujanowic, sekretarzem Piotra Zelka z Kamionki Małej.

Przewodniczący wyjaśnił zebranym program i statut Str. K. L. z wezwaniem, by założyć w powiecie tymczasowy Powiatowy Zarząd Str. K. L., względnie Komitet organizacyjny.

W dyskusji przemawiali p. Jakóbczyk, oficjał sądowy, który zachęcał zebranych do organizacji katolickiej i prenumeraty przez członków organu stronnictwa, oraz pracy oświatowej w zgodzie i jedności, jak również p. Pachowicz z Laskowej o koniecznej potrzebie organizacji, podając sposoby zorganizowania gmin, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili wybrać w powiecie limanowskim **tymczasowy**. Zarząd Powiatowy Str. K. L., w skład którego weszli pp.: Jan Stach, rolnik i sekretarz gmin z Ujanowic, jako prezes, Marcin Kapturkiewicz, rolnik z Zamieścia ad Tymbark i Stanisław Gadziński, rejent w Limanowej, jako zastępcy, Jan Garbacz z Kobyłosyny, jako sekretarz, Piotr Zelek z Kamionki Małej, jako skarbnik, oraz członków Zarządu pp.: Ks. Jana Zacharę, katechetę i dyrektora Składnicy w Kamienicy, Jana Kozę, wójta ze Stróży, Jana Hanzela z Wysokiego, Jana Wojcieszaka, wójta ze Stopnic szlacheckich, Wojciecha Stacha, wójta z Kamionki Małej, Józefa Oleksego, wójta z Jaworszy, Jana Stryczka, wójta z Laskowy, Józefa Hajduga z Młyńczysk, Jana Lacha, wójta z Dobrej, Jana Nowaka, wójta z Kobyczyny, Jana Waligórę, wójta z Sechny i Jana Suchodolskiego, kierownika Składnicy w Przyszowy.

Zachęcając zebranych do intenzywnej pracy na polu oświaty i organizacji w powiecie — przy współudziale duchowieństwa i uczciwej inteligencji, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Piotr Zelek, sekretarz zgromadzenia.

Młyńczyska p. Limanowa.

Dnia 11 czerwca b. r. odbyło się u nas bardzo liczne zebranie S. K. L. w domu wójta p. Józefa Hajduka. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Jana Tokarczyka, poczem zabrał głos p. Pachwiarz z Jaśkowej, który w obszernem przemówieniu przedstawił obecne położenie kraju i wpływy stronnictw ludowych. Po zabraniu jeszcze głosu przez p. Jana Tokarczyka, zebrani przystąpili do zawiązania Koła gmin. S. K. L., którego przewodniczącym wybrano Macieja Wielochę, a sekretarzem Jakóba Tokarczyka, jako zaś członkowie zapisali się następujący: Hajduk Józef, Antoni Tokarczyk, Jan Wielocha, Józef Heltak, Jakób Tokarczyk, Marcin Wojnieszczach, Jan Mucha, Jakób Hajduch, Jędrzej Tokarczyk, Józef Szewczyk, Wojciech Wojnaszczach, Maciej Kinepa, Wojciech Pieczak i inni. Po zawiązaniu Koła, zebrani rozeszli się do domu, pokrzepieni na duchu.

Sekretarz.

Szczucin.

Przybyli do naszej parafji zacni panowie na agitację. Widocznie zabolało serce Wincentego, o naszą tak wielką parafję, w której przy ostatnich wyborach miał tak wielkie poparcie, a widząc, że obecnie pozostały tylko szczątki — posłał najpiękniejszego „kwiatka“ z Plonu no i „Aniołka“, aby razem ci uczciwi panowie ratowali sytuację.

Naturalnie rozpoczęli pracę. Ponieważ nie mają odwagi występować wobec wszystkich i w biały dzień — a bałamucić chłopa przecież trzeba — agitują w nocy i to w gronie najwierniejszych. Przysłuchajmy się co mówią: „Naczelnik Państwa chciał dać żołnierzom ziemię, a panowie i księża nie chcieli i przez to Naczelnik Państwa chciał ustąpić — lecz zebrała się publiczność z całej Warszawy przed p. Witosem i błagała „Witosie ratuj“. Wtedy to p. Witos ulitował się nad ludem, poszedł prosić Naczelnika Państwa, aby nadal pozostał. Po długiem „szamotaniu“ dał się wreszcie p. Naczelnik Państwa namówić i dzięki p. Witosowi, po raz drugi Polska została uratowaną“.

Doprawdy, nie chce się wierzyć, ażeby taki inteligentny człowiek, jak p. Dr. Kwiatkowski, mógł tak kłamać. Panie Doktorze! to panu nie licuje. Lepiej by pan zrobił, gdyby wstąpił do innego uczciwego stronnictwa, gdzie popierają swe programy prawdą, a nie kłamstwem, a może być z pana Dra wcale porządny człowiek.

Nie tędy droga panowie naganiacze, my was dobrze znamy i szkoda waszej agitacji, bo ci co się od was odwrócili, już nie powrócą, a ci, których tu macie, to bez agitacji będą wasi, lecz nie zapominajcie im posyłać „coś“ od czasu do czasu, bo mogą spudłować.

Katolicko-ludowy.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, padła wygrana na Nr 1357851, przesłany do PKKP. w Łodzi.

NIEPODJĘTE MILJONÓWKI. Wykaz numerów wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 1.787.047, 2.154.313, 2.486.758.

PODWYŻSZENIE ŻOŁDU. Z dniem 1 maja 1922 podwyższono żołd szeregowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową w następującym sposobie: podchorąży 82 mk. 50 fen., starszy sierżant 64 mk. 50 fen., sierżant 46 mk. 50 fen., plutonowy 42 mk., kapral 31 mk. 50 fen., starszy szeregowiec 16 mk. 50 fen., szeregowiec 15 mk. za jedną dekadę, to jest 10 dni.

ZNACZNA PODWYŻKA CEN TYTONIU. Z dniem 1 lipca podrożały wszystkie sorty papierosów, tytoniu i cygar. Nowy cennik przedstawia się następująco: Sfinksy (100 sztuk) dawniej 1500 mk., obecnie 2500 mk., Kediwy dawniej 1400 mk., obecnie 2000 mk., Egipskie dawniej 1200 mk., obecnie 1800 mk., Prezydenty, Damskie i Sejmowe dawniej 800 mk., obecnie 1200 mk., Sporty dawniej 550 mk., obecnie 1000 mk., Wisła dawniej 400 mk., obecnie 700 mk. Tytonie: najprzedniejszy turecki 25 gr. — z 175 na 270 mk., przedni turecki z 130 na 220 mk., średni turecki z 115 na 190 mk., Kresowy z 75 na 150 mk., fajkowy pierwsza sorta z 60 na 100 mk., druga sorta z 50 na 90 mk. Tytonie po 100 gr.: Xanti z 1200 na 2000 mk., Sułtański z 900 na 1600 mk., najprzedniejszy macedoński z 800 na 1400 mk. Cygara: Hawanna (100 sztuk) z 9000 na 15.000 mk., Belweder z 7500 na 12.000 mk., Portorico z 2400 na 4000 mk., mieszane t. zw. krótkie z 2000 na 3500 mk.

OMYŁKA DRUKU. Do korespondencji z Limanowy w zeszłym numerze wkradły się omyłki co do nazwisk, które niniejszem prostujemy. Mianowicie ma być nie p. Gachowicz, lecz p. Pachowicz z Łaskowy a nie z Jaśkowy i ks. Zachara, a nie Jaskawa, jak mylnie wydrukowano.

„DOM ZDROWIA” dla kapłanów w Zakopanem pod Gubałówką, otwarty został od 1 lipca b. r. P. T. Księża, którzy mają zamiar przybyć do „Domu Zdrowia“, raczą przywieźć ze sobą bieliznę na pościel.

Ks. J. Wątorek, gospodarz D. Z.

NIE NISZCZMY BANKNOTÓW! Jakie ilości marek papierowych obecnie wychodzą z obiegu przez zniszczenie, o tem mogą dać pojęcie cyfry, zakomunikowane nam przez dyr. Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej p. Bigo. Tygodniowo w Warszawie, w specjalnie urządzonych piecach spala się zniszczonych banknotów, dostarczonych tam z całej Polski, za 5 do 7 miljonów marek. Oczywiście palenie to odbywa się bardzo starannie, pod najściślejszą kontrolą, przy dokładnem badaniu popiołu, czy nie pozostały jakie resztki i t. d. i oczywiście, że zniszczone banknoty należy zastąpić nowemi, które nie idą na rachunek emisji. Kosztują one jednak skarb państwa bardzo wiele; dość powiedzieć, że koszta papieru i druku banknotu 20-markowego wynoszą przeszło 20 marek. Banknotów większych jeszcze znacznie więcej, tak, że jak widać z tego, drukowanie banknotów 20 markowych i mniejszych przynosi państwu tylko bezwzględne efektywne straty, a drukowanie nawet 100-markowych kosztuje nieproporcjonalnie dużo, bo około 25 proc. nominalnej wartości. Dopiero banknoty 1000-markowe „opłacają się“, jeżeli liczyć wartość nominalną.

NIEMCY WYPĘDZAJĄ KSIĘŻY POLSKICH Zarząd polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku donosi, że w Wielkich Siennicach rzucono granat ręczny do mieszkania proboszcza Kardybona, który musiał uchodzić na polską stronę Śląska. W nocy na 17 ub. m. orgeschowcy napadli i pobili proboszcza Tworza w Wójtowej, wsi pod Katowicami, oraz wymusili od niego groźbą zastrzelenia przyrzeczenie, że opuści parafję w 24-ch godzinach. W nocy na 20 ub. m. urządzono napad na proboszcza w Wielkiej Kotlinie, Włodarczyka, którego pobito w okrutny sposób, grożąc mu śmiercią, jeżeli w ciągu 10 minut nie opuści probostwa. Wypędzono również ks. Hermana z Rozmierza. Niemcy głoszą, że będą usuwali księży Polaków, oraz wypędzili, jako niepewnych, wszystkich księży, którzy nie agitowali jawnie za Niemcami, bez względu na to, czy są pochodzenia polskiego, czy niemieckiego. Liczba wypędzonych księży dochodzi do 50.

WALKA O KOŚCIÓŁ. Przed niedawnem cała gmina Chotiwin w Lesie czeskim razem z proboszczem przeszła na łono kościoła czechosłowackiego. Przeciwko zajęciu budynku kościelnego przez kościół czeski założyli protest członkowie gminy obrządku rzymsko-katolickiego, wobec czego przyszło w Chotiwinie do burzliwych scen pomiędzy obu partjami. Przed paru dniami wkroczyła do miejscowości tej komisja rządowa w towarzystwie 20 żandarmów i opieczętowała świątynię, o którą toczy się walka.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj o godz. 11 w nocy najechał pociąg idący od Zbaraża do Tarnopola na wóz w chwili, gdy konie już były przeszły przez tor kolejowy. Maszyna porwała tył jadącego wozu wraz ze znajdującymi się na nim dwoma żołnierzami 9 p. ułanów, t. j. J. Łyszczkiem i J. Rysiem, pochodzących z powiatu mieleckiego. Parowóz wlókł obu kilkanaście kroków. Łyszczak odgrodzony od kół lokomotywy deską od wozu, uszedł cudem śmierci, Ryś zaś odrazu dostał się pod koła lokomotywy i znalazł śmierć na miejscu.

BITWA POLICJI Z BANDĄ PALUCHA. W ostatnich czasach w okolicach Dukli w podkarpackich powiatach, graniczących z Czechosłowacją, zasłynęła „zielona armja“, która pod wodzą swego herszta Henryka Palucha i jego zastępcy, Józefa Szporniaka, dokonała szeregu mordów i śmiałych napadów rabunkowych. D. 13 ub. m. bandyci, ukrywający się w lesie, wysłali pastuszka, pasącego bydło, do Jaślisk po chleb i dali mu na ten cel 2000 mk. Pastuszek zawiadomił o tem wójta, ten zaś policję. Czemprędzej wyruszyło kilku policjantów i kilkunastu żołnierzy straży granicznej, którzy otoczyli bandytów. Wywiązała się regularna bitwa. Szporniakówna walczyła z rewolwerem w dłoni. Jeden z bandytów został ranny, jednakże wszyscy ujść zdołali, jedynie Szporniakówna wpadła w ręce policji. Zeznała ona, że amunicji dla bandy dostarczał jeden żyd ze Sanoka.

POŻAR OD PIORUNA. Z Łyśćca donoszą: W zeszłą środę w czasie burzy uderzył piorun w cerkiew, skutkiem czego powstał pożar, który zniszczył cerkiew doszczętnie.

ZEMSTA UMYSŁOWO CHOREJ. Z Pustomyt donoszą: W Polence, koło Pustomyt, chora umysłowo Katarzyna Ślimak, po awanturze i bójce z krewnymi, podpaliła zagrodę swojego zięcia Łupuwojaskiego. Pożar zniszczył trzy zagrody sąsiadów. Szkodę wyrządzoną obliczają na cztery miljony marek.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. warsz. policja wywiadowcza wykryła nowe gniazdo komunistyczne. Aresztowano około 30 osób. Wśród aresztowanych znaleziono szereg kompromitujących dowodów, z których widać, że aresztowani usiłowali prowadzić propagandę komunistyczną w wojsku. W wykrytej organizacji spiskowej główną rolę odgrywali młodzi emisarjusze żydzi, wysłani niedawno z Moskwy.

ZALEW ŻYDOWSKI. Dobrobyt i powodzenie naszych żydków ściąga niestety do nas żydów prawie z całego świata. W najbliższych dniach zalać ma Małopolskę nowa fala żydowstwa, tymczasem nie ze wschodu, lecz z zachodu. Z Wiedna przybywa do nas pierwszy transport uchodźców żydowskich z 1915 r. przeszło 5000 żydów liczący, po którym nastąpią dalsze transporty. Na uwagę zasługują dwie okoliczności:

1. Tylko połowa tego transportu tworzy istotnie uchodźców z Małopolski, pozostała część złożona z żydów rdzennie austrjackich, korzystając z okazji nadarzającej się, przy pomocy fałszywych świadectw przywędrować ma do nas bezprawnie, aby wypasać się na naszym chlebie.

2. Jak podaje żydowskie biuro korespondencyjne, koszta podróży tych żydów do granicy polskiej ponosi żydowski komitet ratunkowy, a od granicy polskiej zobowiązał się ponosić koszta nasz rząd.

JĘZYK HEBRAJSKI W SZKOŁACH CZESKICH. Z Pragi donoszą: Ministerstwo oświaty zawiadomiło żydowską Radę narodową, że postanowiło zaprowadzić w czesko-słowackich szkołach średnich i wydziałowych naukę języka nowohebrajskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego.

MILJARDY ŻYDOWSKIE. Od 1 września 1919 roku do 1 maja 1921 roku otrzymał żydowski komitet pomocy z zagranicy razem 224.605 przekazów pieniężnych. Otrzymał on: 8.474.966 dolarów, 12.966 funtów szterlingów, 11.893 florenów holenderskich, 28.000 marek niemieckich i t. d. Zamieniając tylko dolary i funty szterlingów na polskie marki, otrzymamy sumę 34 miljardów marek, którą żydzi w Polsce otrzymali od żydów ze świata.

PRZEŚLADOWANIE DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W ROSJI. Niedawno władze bolszewickie w Petersburgu, jak już donosiliśmy, aresztowały arcybiskupa Cieplaka, który ma być stawiony przed sądem, oskarżony o opór przeciw konfiskatom własności kościelnej. Oprócz arcybiskupa, na terenie Rosji i Syberji, jak donoszą pisma warszawskie, zostało w ostatnich czasach zaaresztowanych z górą 60 księży katolickich. Z pośród nich zostali skazani ks. Truszkowki z Witebska — na 5 lat więzienia, ks. Pietkiewicz z Ligowa — na rok, ks. Rutkowski z Jarosławia — na rok i następujący księża z Mińska: Lissiwski, początkowo skazany na rozstrzelanie, następnie ułaskawiony na 5 lat więzienia; ks. Tomaszewski — na 4 lata i ks. Wasilewski—na 3 lata. Zaznaczyć należy, że ks. Wasilewski optował na rzecz Polski i został skazany jako obywatel polski. O ile nie nastąpi zmiana w postępowaniu sowietów w stosunku do księży, należy się obawiać, że wszyscy zaaresztowani księża katoliccy zostaną skazani na długoletnie więzienie.

Rząd polski powinien jak najenergiczniej wystąpić w tej sprawie.

OBCE WALUTY W ROSJI. Według wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy, w dniu 14-go czerwca b. r. sowiecki bank państwowy ustalił za waluty obce następujące kursa: za funt 10,800.000 rubli sowieckich, dolar 2,300.000 rubli, frank 200.000, 100 marek niemieckich — 880.000, 100marek polskich — 60.000 rubli sowieckich.

MANEWRY ARMJI SOWIECKIEJ. Pat donosi z Rygi: Pisma tutejsze donoszą, że w lipcu b. r. odbędą się manewry armji sowieckiej w gubernji smoleńskiej, mińskiej i kijowskiej pod głównym dowództwem Kamieniewa i Lebiedewa. Jednocześnie Trocki będzie obecnym na manewrach floty bałtyckiej.

STAN ZDROWIA LENINA. Według ostatnich wiadomości z Moskwy, stan zdrowia Lenina w ciągu ostatnich dni znacznie się pogorszył.

ZAMKNIĘCIE KOPALŃ ZŁOTA NA SYBIRZE. Rząd sowiecki zamierza zamknąć wszystkie kopalnie złota na Sybirze, ponieważ nie jest w stanie dostarczyć robotnikom środków żywności.

SOWIECKIE „MYŚLIWSTWO“. Pewien mieszkaniec Poznania otrzymał w tych dniach list z Wolska gub. Saratowska. List frankowany za 300.000 rubli jest niezmiernie ciekawy. Zawiera między innemi szczegół taki: „wieczorem nie można wyjść na ulicę, gdyż włóczą się t. zw. „ochotniki“ (myśliwi), którzy zabijają przechodniów w celu zjedzenia ich. Władze nadaremnie usiłują przeciwdziałać tym „polowaniom”. Pisze to Rosjanin mieszkający stale w Wolsku. Dodać należy, że gub. saratowska była jedną z najżyźniejszych gubernij rosyjskich.

SZARAŃCZA W ROSJI. „Elta“ donosi z Moskwy, że szarańcza zniszczyła zasiewy w Persji i że obecnie zagrożone są tą plagą Kaukaz, Syberja i okolice Wołgi.

ZABRAKNIE PAPIERU. Rząd bolszewicki ma nielada kłopot. Wedle urzędowych sprawozdań rosyjskich, Sowiety wybiły od 1 stycznia 1922 r. papierowych pieniędzy na 17 i pół tryljona rubli (tryljon jest miljon biljonów, a biljon jest miljon miljonów, albo tysiąc miljardów); w styczniu 1922 r. wydrukowano 12 tryljonów, w lutym 18, w marcu 25, w kwietniu 45. Czyli dziś ilość papierowych pieniędzy w bolszewji przenosi 150 tryljonów rubli. Rząd sowiecki obliczył, że, jeśli tak dalej pójdzie, to we wrześniu 1922 r. nie znajdzie się w Rosji tyle papieru, ile trzeba będzie na drukowanie pieniędzy. Nic dziwnego więc, że wysocy komisarze pocą się!

WYŻYWIENIE ARMJI CZERWONEJ. „Rzeczpospolita" donosi: Ponieważ armja czerwona cierpi na brak żywności, a żywienie jej na koszt ludności nastręcza trudności i sprowadza wiele skarg, władze sowieckie wpadły na pomysł, aby handlarze utrzymywali i żywili armję. I tak kupiec, który ma prawo handlu zagranicznego, musi przyjąć obowiązek wyżywienia oddziału wojskowego i za to otrzymuje pozwolenie na handel zagraniczny.

ILE CZASU POTRZEBA NA TO, AŻEBY ZLICZYĆ TRYLJON? Jak wielką liczbą jest tryljon — większość ogółu żyjącego w 20 wieku i i obliczającego wszystko na miljony i miljardy — wcale sobie tego nie przedstawia. Suchy matematyk powie: tryljon, to jest miljon miljonów czyli jedno i 12 zer.

Ale przeniesiemy to pojęcie na tło mniej więcej realne. Wyobraźmy sobie, że w jeden z pięknych wieczorów zimowych siedząc w ciepłym pokoju przy kominku, zaproponowałbym pewnej osobie zliczyć tryljon na poniżej przytoczonych warunkach, a mianowicie, że osoba ta będzie liczyła z prędkością 200 na minutę i to bez przerwy dzień i noc i tylko jeden dzień w ciągu czterech lat będzie miała zupełny wypoczynek.

Czy wystarczy na to życie człowieka?

I tak podług powyżej wymienionych warunków zliczy osoba ta w ciągu godziny 200×60=12.000; w ciągu jednej doby czyli 24 godzin: 12.000×24=288.000, w ciągu roku t. j. 365 dni (jeden dzień wypoczywa): 288.000×365=105.120.000.

Dzieląc tryljon przez 105.120.000 otrzymamy w rezultacie, że tryljon naliczylibyśmy w okresie 9.512 lat 11 miesięcy 12 dni 5 godzin i 20 minut.

PLAGA MYSIA. Okolice Poznania nawiedziła nowa plaga, a mianowicie pojawiły się w olbrzymiej ilości myszy polne. Pod Poznaniem włościanie na 60 morgach zabili 18.000 myszy. Oziminy są z tego powodu zagrożone.

WYBUCH WEZUWIUSZA. W nocy 21 ub. mies. nastąpił wybuch Wezuwiusza. Nacisk lawy rozsadził mniejszy krater wulkanu, poczem wylał się ognisty potok szeroki na 10 m. Gęste kłęby dymu wydobywają się wciąż jeszcze z krateru. Wybuchowi towarzyszyły zjawiska świetlne, a chmury rozjaśniał blask do wysokości 400 m. Wśród ludności okolicznej panuje wielki popłoch.

ŻYCIE ZA FAJKĘ. Na dworcu w Badenie chciał onegdaj pewien kelner w chwili gdy pociąg zajeżdżał na tor podnieść wypadłą mu fajkę. Gdy się schylił lokomotywa chwyciła go w swe tryby, wpadł pod jej koła i został na śmierć przejechany.

CHOLERA NA UKRAINIE. Cholera na Ukrainie przybiera rozmiary katastrofalne. Do dnia 7 czerwca ustalono 247 miejscowości dotkniętych tą zarazą. Od dnia 1 stycznia do 1 czerwca b. r. naliczono 7.000 wypadków cholery. Warunki sanitarne są okropne. W Charkowie już od 5 dni strajkują pracownicy aptek i wszystkie są zamknięte. Strajk ma charakter ekonomiczny. Pracownicy apteczni, będąc pracownikami państwowymi, gdyż państwo jest właścicielem aptek, od 2 miesięcy nie otrzymują pensji. Przystąpiono do strajku w celu wymuszenia wypłaty należnych poborów. Śmiertelność w mieście wzrasta do niesłychanych dotychczas rozmiarów.

ŻYDZI W PALESTYNIE. Z Londynu informują, że w miesiącu maju przybyło do Palestyny 800 żydów. Ilość wszystkich żydów, którzy w b. r. wyemigrowali do Palestyny wynosi 4.400. Żydzi wolą budować Palestynę w Polsce.

SZWAJCARJA PRZEDŁUŻA CZAS PRACY. Szwajcarska Rada Narodowa przyjęła w tych dniach przedłożenie o rewizji ustawy fabrycznej 85 głosami przeciw 47, dotyczącej przedłużenia tygodniowego czasu pracy na 54 godziny.

NOWY WYNALAZEK MARCONI'EGO. Marconi, genjalny wynalazca telegrafu bez drutu, uszczęśliwił świat znakomitem ulepszeniem swego wynalazku. Polega ono na tem, że telegramy iskrowe będzie można automatycznie przenosić na aparaty drutowe. Tym sposobem będzie już teraz możliwe, że telegramy iskrowe będą mogły odbierać także stacje, nie posiadające urządzeń stacji telegrafów bez drutu. Nowy ten wynalazek ma jeszcze jedno nadzwyczaj doniosłe znaczenie, że umożliwi rozmowy telefoniczne wprost nawet przez dalekie oceany z jednej półkuli na drugą. Wynalazek swój objaśnił uczony przed tłumną rzeszą słuchaczów, którzy oklaskiwali prelegenta z zapałem, będącym wymownym dowodem uznania i serdecznej wdzięczności.

ZŁY STAN FINANSÓW WATYKANU. Korespondent „Timesa" w Rzymie donosi, że smutny stan finansów Watykanu przestał już być tajemnicą. Zmarły Papież Benedykt bardzo hojnie rozdawał różne datki dobroczynne ze skarbca Watykanu. I tak wydał on na pomoc głodujących w Rosji i na pomoc dla Austrji 40 miljonów lirów. Nowy Papież dokłada obecnie starań, aby zreorganizować nadszarpnięte finanse i polecił jak największą oszczędność. W tym celu ma być utworzony komitet z 4-ch kardynałów.

NAJSTARSZY KAPŁAN. Według francuskiego dziennika katolickiego „La Croix", najstarszym kapłanem, pełniącym dotychczas obowiązki swego powołania, jest misjonarz, ks. Konstanty Chouvanel, członek misji francuskiej na wyspie Cejlon. Ks. Chouvenel opuścił rodzinę swą i ojczyznę, jako młody kapłan, przed siedmdziesięciu laty. W owych czasach nie było jeszcze mowy o kanale Suezkim, ani też o parowcach pośpiesznych, misjonarz więc udał się na wyspę Cejlon żaglowcem, dokoła Przylądka Dobrej Nadziei, a podróż ta trwa sześć miesięcy. Niejednokrotnie przełożeni proponowali gorliwemu apostołowi wiary powrót do ojczyzny przynajmniej dla odpoczynku, ale ks. Chouvanel stale propozycje te odrzucał i po dziś dzień spełnia swe obowiązki kapłańskie, odprawia msze, każe i zajmuje się sprawami misyjnemi, choć liczy już lat 97!

DOBRY ŚRODEK PRZECIW PLADZE ŻEBRACTWA. Ze Żnina w Poznańskiem donoszą, że kilka gmin tamtejszego powiatu umieściło przy wejściu na ich terytorjum tablice z takim napisem: „Żebracy otrzymają za 2 godziny pracy 100 marek gotówką i obiad". Od chwili umieszczenia tych tablic nie pojawił się na terytorjum owych gmin ani jeden żebrak.

ZAWODY A DŁUGOWIECZNOŚĆ. W świeżo wydanem dziele „O postępach medycyny", profesor wiedeński Winkler, zastanawia się między innemi nad wpływem zawodów na długowieczność. Według tego zestawienia, najdłuższem życiem cieszą się rolnicy i ludzie pracujący umysłowo, a wśród nich na pierwszem miejscu stoją filozofowie, matematycy i artyści. Dyplomaci również osięgają często wiek sędziwy. Przy jednostronnej pracy cielesnej wcześnie występują oznaki starości. Mózg pozostaje nierozwinięty, starzeje się i kurczy wcześniej, niż u ludzi pracujących umysłowo. Wśród zawodów wymagających wysokiego wykształcenia specjalnego, najkrócej żyją lekarze. Wśród rzemieślników najdłużej żyją stolarze. Miejsce pośrednie zajmują piekarze, rzeźnicy, murarze, szewcy i krawcy, mniej zdrowe są zawody drukarzy, kamieniarzy, górników, farbiarzy i malarzy, a najkrótsze życie wykazują piwowarzy, woźnice i usługujący w restauracjach i barach, zapewne wskutek nadmiernego używania alkoholu.

OBRAŻONY ADWOKAT. W kancelarji jednego z sędziów w Gliwicach na G. Śląsku wisiała na ścianie, rycina przedstawiająca tłustą krowę, którą jeden chłop ciągnie za rogi, drugi za ogon, a pośrodku przykucnął adwokat i krowę doi. Napis pod ryciną głosił tłustym drukiem:

Że adwokat kłótnią stoi,
Więc spokojnie krowę doi!

Jeden z adwokatów uczuł się obrażony tą ryciną, i wniósł skargę o obrazę stanu adwokackiego. Sprawę jednak przegrał i zapłacił 100 marek za obrazę sędziego przez pouczanie go o tem, co wypada, a co nie.

Rycina w dalszym ciągu wisi na ścianie ku przestrodze procesowców.

AEROPLANY PRZEMYCAJĄ WÓDKĘ DO AMERYKI. Niedaleko Croton-on-Hudson wylądował lotnik z aeroplanu, w którym znaleziono gazetę z Montrealu i 200 butelek wódki. Lądowanie nie bardzo mu się udało, bo butelki z wódką potłukły się. Przemytnik powietrzny znikł jednak w czekającym nań automobilu. Policja ogłasza teraz, że przemycanie alkoholu do Stanów Zjednoczonych odbywa się drogą powietrzną. Największy kłopot ma jednak z tem, że tych dróg jest tak wiele, trudno bowiem obstawić agentami prohibicyjnymi całą przestrzeń w górze i na lądzie. A handel wódką opłaca się znakomicie, dlatego też położenie mu tamy będzie rzeczą bardzo trudną. Przecież krótki lot przez granicę może przynieść lotnikowi tysiąc dolarów. I któżby powiedział jeszcze dwadzieścia lat temu, że w Ameryce nastąpi absolutna prohibicja i że maszyny latające zadadzą jej klęskę?

TELEFON W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Niewiele istnieje wynalazków, które zyskałyby tak powszechne zastosowanie, jak telefon, wynaleziony przez Grahama Bella, inżyniera amerykańskiego, w 1876 roku. W zastosowaniu tem przodują innym krajom Stany Zjednoczone, które w roku ubiegłym posiadały 13,800.000 aparatów telefonicznych, co stanowi dwie trzecie ilości takichże aparatów na całym świecie.

Miarę rozpowszechnienia się telefonów w Stanach Zjednoczonych stanowi fakt, że gdy w r. 1890 przypadał tam jeden aparat na 90 mieszkańców, to w roku ubiegłym przypadał już na 8 przeciętnie. W. Chicago np. jest więcej telefonów, niż we Francji, Hiszpanji i Portugalji wziętych razem, a w N. Jorku więcej, niż w którymkolwiek kraju europejskim, z wyjątkiem Anglji i Niemiec. Użycie telefonów po wsiach rozwija się też szybko i obecnie jest 2 i pół miljona telefonów wiejskich.

W ciągu XX-go wieku ludność Stanów Zjed. powiększyła się o 45%, przemysł ich wzrósł o 100%, ale liczba telefonów, zwiększyła się 900 razy. Dowodzi to olbrzymiego wzrostu potrzeb kulturalnych narodu amerykańskiego oraz jego interesów handlowych którym obu służy telefon.

RUNIĘCIE DZWONU NA ULICĘ. Z Antwerpji donoszą o niezwykłem zdarzeniu. — Wsobotę dnia 3 czerwca wieczorem, rozkołysały się wszystkie dzwony antwerpskie na nieszpory przed Zielonemi Świętami. Nagle wielki dzwon kościoła pod wezwaniem św. Augutyna, ważący 500 kilogramów, zerwał się z wiązania wieżowego i runął z głośnym trzaskiem na środek ulicy, rozbijając się na kawałki, które rozprysnęły się na wszystkie strony. Szczęśliwym trafem odłamki nie zraniły nikogo. Przyczyny tego wypadku dotychczas nie wyjaśniono.

RADIOFON. Jest to nowo wynaleziony w Ameryce instrument, za pomocą którego można ze swego domu na odległość kilku kilometrów wysłuchać koncertu, kazania, czy też przemowy przedwyborczej. Obecnie najwięcej podziwianą „nowość" ta jest w New Jorku. Każdy obywatel w New-Jorku, który w stanie jest wydać 25 dol., wydaje je, by posiadać radiofon. Ilość dotychczas zainteresowanych aparat jest olbrzymia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

w dniu 1 lipca b. r.: Dolary 4.645 Mk.. — Marki niem. 12.30 Mk. — Korony czesko-słowackie 88 Mk. — Korony duńskie 977 Mk. — Frank franc. 388 Mk. — Liry włoskie 217 Mk. — Leje rumuńskie 22 Mk. — Funty szterl. 20.740 Mk.

Humor i satyra.

PRZYŁAPANY.

Złodziej korzystając z ciemności, chce wyciągnąć z kieszeni przechodnia pieniądze. Złapany za rękę woła:

— Panie — bardzo przepraszam — to tylko przez pomyłkę zamiast do swojej, włożyłem grabę do pańskiej kieszeni, a wszystkiemu winno słabe oświetlenie miasta.

Na obecny sezon budowlany
poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą **Asbit, Eternit, Wiek** po cenach przystępnych z szybką dostawą
FIRMA HURTOWNA
A. BODUCH, ŻYWIEC,
Rynek 22.
Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 marek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

UNIEWAŻNIAM kartę demobilizacyjną. Stanisław Małek, Żukowice Nowe, pow. Tarnów. L. 311.

ORGANISTA żonaty, w średnim wieku, z intratnem ubocznem zajęciem, poszukuje posady. F. Jurecki, Chocznia, Małopolska. L. 299.

UNIEWAŻNIAM dokumenta wojskowe, zgubione pomiędzy Dębicą a Mielcem. Jan Burchard z Tuszyny powiat Mielec. L. 309.

Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Str. 224, opr. w płótno. na papierze gorszym 200 Mk. na papierze lepszym wysprzedane. Wydanie drugie str. 256, w ładnej oprawie 400 i 500 Mk.

Modlitewnik parafjalny, str. 512, opr 500 i 600 Mk.

Chwalcie Pana (śpiewnik bez nut) str. 384, opr. 450 i 550 Mk.

Przesyłka pocztowa 30 Mk.

Przy zamówieniach ponad 10 egzempl. dajemy 20% opustu.

Wysyła: **Bibljoteka religijna, Lwów, ul. Czarnieckiego 32.**

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ — ul. Hoffmanowej L. 1.

naprzeciw sądu

poleca: Kieraty kryte 1 i 2 konne Wichterlego Z. I Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R 18: Wichterlego. Młocarnie ręczne L. M. K Wichterlego — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wicherlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Parcelacje

komasacje, pomiary lasów, terenów naftowych, odgraniczenia, niwelacje, projekty i plany z ważnością dla wszystkich władz administracyjnych, sądów i urzędów ziemskich — wykonuje

Biuro pomiarowe

Inżyniera Artura Bromowicza w Krakowie, Grodzka 26, tel. 3444.

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki „Gwiazda“, żużle Martina, superfosfat i inne nawozy sztuczne — dostarcza wagonowo szybko

firma hurtowna

A. BODUCH

ŻYWIEC, RYNEK L. 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 marek.

Dachówkę

prasowaną, (tłoczoną), ciągnioną,

gąsiory, cegłę,

nabyć można w każdej ilości, po cenach przystępnych

w Cegielni mieszczańskiej w Tarnowie.

Dla pszczelarzy!

gumowe rękawiczki, wysyła pocztą L. Polaczek, Sambor 26.

GLEBA

Dom handlowo rolniczy KRAKÓW, ul. DŁUGA 31.

Generalna reprezentacya fabryki maszyn rolniczych

„TRZEBINIA“

Tow. akc. poleca: **sieczkarnie, młocarnie, wialnie, kieraty, oraz wszelkie inne maszyny rolnicze. — Dla kółek rolnicz. odpowiedni rabat. — Przyjmuje zamówienia na:**

Nawozy sztuczne na sezon jesienny.

Ołtarze,

feretrony, stacje drogi krzyżowej, oraz wszelkie odnowienia i przeróbki, wykonuje stylowo, najtaniej, znana firma rzeźbiarsko pozłotnicza

Stanisława Brudnego w TARNOWIE, Nowy Świat.

Pierwszorzędna restauracja

z wyszynkiem, bilardem, kręgielnią i t. p. w środku powiatowego miasta zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelarji adwokackiej Dr. S. Flisa w Nowym Sączu.



Najlepsze

DZWONY

przedwojennej jakości posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma istniejąca od r. 1908

Braci Felczyńskich w Kałuszu

filja Przemyśl, ulica Krasińskiego 63.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie.

O księżach

Doskonała, bezstronnie napisana broszura p. Ignacego Karlika **„Kilka słów prawdy o księżach“** do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 150 Mk, bez opłaty pocztowej. Książkę tę poruszającą najważniejsze zarzuty przeciw duchowieństwu w Polsce, można zamówić także w **Administracji „LUDU KATOLICKIEGO“**

Kraków ul. św. Filipa 17.

Koszta wysyłki ponad 40 egz. ponosi Administracja.

Upoważniona przez Główny Urząd Ziemski Spółka parcelacyjna

„ROLA“

Spółka z ograniczoną odpowiedz.

we Lwowie, ulica Kopernika L. 20. II. p.

przeprowadza we wschodniej Małopolsce parcelację majątków:

1. **Tuszków,** powiat Sokal, 4 klm. od stacji kolejowej Bełz — kościół i szkoły w Bełzie — miasteczko. — Gleba tak zwana popielatka bełzka.
2. **Krzywcze,** pow. Borszczów. Czarnoziem. 5 klm. od stacji kolejowej Germakówka. — Szkoła i kościół w miejscu.
3. **Trawna,** powiat Czortków. Czarnoziem. 5 klm. od stacji Dżuryn, gdzie kościół i szkoła
4. **Rosochowaciec,** powiat Podhajce. Czarnoziem. Kościół szkoła w miejscu 6 klm. od stacji kolej. Sloboda Teofipólka.
5. **Nastasów,** pow. Tarnopol. Czarnoziem. Kościół, szkoła w miejscu 8 klm. od stacji kolej. Bucniów, tyleż od Chodaczkowa Wielk. i Strusowa Mikuliniec.
6. **Zawałów,** powiat Podhajce. Kościół, szkoła, lasy w miejscu. 10 klm. od Podhajec.
7. **Wierzbowce,** powiat Horodenka. Czarnoziem. Stacja kolej. Okno. 4 klm. przy gościńcu Kołomyja — Horodenka. Polska szkoła i kościół o 3 klm. w Sorokach.
8. **Byczków,** powiat Tarnopol, przy torze kolej. 2 klm. od stacji kolej. Borki Wielkie przy szosie. — Kościół, szkoła w Borkach. Czarnoziem podolski — pokłady kamienia budowlanego.

Uboczny dochód dla każdego pracowitego obywatela.

Listy i zapytania pod adresem

„SANATOR“ 103.

Bydgoszcz.

100.000 Mk. i więcej miesięcznie

stałego uczciwego zarobku może mieć każdy nauczyciel wiejski, pisarz gminny, organista, wogóle każdy pracowity człowiek na wsi przy pozasłużbowej pracy może zarobić

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.